Nr 45. Kraków, Sroda 25 Lutego 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Pienna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Obstrukcya na Węgrzech.

Podczas gdy parlament austryacki załatwił się z nową ustawą wojskową względnie szybko i gładko — los jej w Sejmie węgierskim jest zawsze jeszcze niepewny.

Opozycya sroży się i grozi, że do przyjęcia tej ustawy nie dopuści, dopóki conajmniej dwa główne jej postulaty spełnione nie zostaną a mianowicie, dopóki rząd nie zaprowadzi w pułkach węgierskich języka węgierskiego jako służbowego i dopóki nie zaprzestanie przenosić oficerów węgierskich do „obcych“ pułków i na odwrót „obcych“ oficerów na Węgry. Ciężary bowiem, jakie nowa ustawa nałoży na ludność, są — zdaniem opozycyi — tak ogromne, iż można się na nie zgodzić jedynie w zamian za wielkie kompensaty w dziedzinie narodowo-politycznej.

Opozycya składa się z trzech stronnictw: partyi Kossutha czyli niezawisłości, katolickiej partyi ludowej i klubu Ugrona. Głównie atoli pierwsza w grę tu wchodzi, jako liczebnie najsilniejsza i najbezwzględniejsza w swej taktyce. Chwyta się ona przytem znów dawnego swego a zwykle skutecznego sposobu walki: mobilizuje przeciwko rządowi i przedłożeniu wojskowemu masy, ulicę. Wielka deputacya z Telegyhazu, jaka przybyła do Sejmu w sobotę, przyjęcie, jakiego doznała ze strony ludności stolicy, a mianowicie burzliwe zebrania odbyte w Budapeszcie w niedzielę, dowodzą, że usiłowania partyi w tym kierunku, nie były daremne.

Przypuszczano zrazu, że znanej zręczności prezydenta gabinetu dra Szella powiedzie się zażegnać obstrukcyę bez większych ze strony rządu ofiar, lecz przypuszczenie to zawiodło. Dr Szell posiada podobno niezaprzeczony wpływ na Kossutha i nieraz już skutecznie z wpływu tego korzystał. Odkąd atoli Kossuth przestał być dyktatorem partyi, odkąd zrezygnował z dawnej swej władzy na korzyść wielogłowego wydziału partyi, prezydent gabinetu w trudniejszym wobec niej znalazł się położeniu. Według obiegających pogłosek, Kossuth sam wraz z gronem najbliższych swych przyjaciół jest i dziś skłonny do kompromisu, większość partyi atoli, z posłem Barabaszem na czele udaje jeszcze nieprzejednanych i grozi nawet secesyą na wypadek, gdyby Kossuth ze swą grupą uledz miał pięknym słówkom Szella.

Fakt, że na sobotniem posiedzeniu przeszkodzono z tej strony nawet odczytaniu referatu w sprawie listy cywilnej, przemawia także za tem, iż obstrukcya nie tak łatwo tym razem da za wygraną.

Dr Szell udał się w sobotę do Wiednia i konferował tam podobno długo z drem Koerberem i hr. Gołuchowskim. O celu tej podróży rozmaite obiegają wersye. Według jednej, dotyczyła ona głównie konwersyi węgierskiego bloku renty państwowej; według innych znów, potrącono o tę sprawę podczas konferencyi tylko pobieżnie, głównie zaś zastanawiano się nad tem, jak daleko możnaby się posunąć w ustępstwach na rzecz postulatów opozycyi co do języka w armii. Równocześnie pragnął Szell przedstawić cesarzowi trudności obecnego położenia i uzyskać od monarchy szersze pełnomocnictwo. Że przy tej sposobności uzyskał także posłuchanie u arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, to uważa prasa wiedeńska jedynie za dowód, iż mylne były pogłoski, jakoby między arcyksięciem a drem Szellem panowały naprężone stosunki.

Co prezydent węgierski osiągnął w Wiedniu — nie wiadomo. Słychać jednakże, że stanęło na tem, iż rząd zgodzi się w zasadzie na żądanie partyi niezawisłości i da przyrzeczenie, iż w miarę możności i o ile pozwoli interes armii, będzie się starał przeprowadzić je w praktyce.

Kwestya tylko, czy opozycya zadowolni się takiem przyrzeczeniem? — „Egye Tertes“ zaprzecza w ostatnim numerze wszelkim pogłoskom, jakoby partya niezawisłości skłonną była do kompromisu. Decyzya co do tego zapadnie dziś lub jutro na zebraniu partyi niezawisłości, które ma obradować wyłącznie nad tą sprawą.

Jako znamienny objaw położenia obecnego przytoczyć jeszcze należy fakt, iż dotychczasowy przywódca katolickiego stronnictwa ludowego hr. Eugeniusz Zichy zamierza wstąpić do partyi niezawisłości. Żąda on jedynie, ażeby względem niego nie obowiązywał przepis statutu tej partyi, zabraniający jej członkom przyjmowania mandatów do delegacyj.

Sytuacya jest bądź co bądź dziś jeszcze bardzo niejasna. Z tem atoli liczyć się już trzeba, iż złamanie obstrukcyi przeciwko ustawie wojskowej na Węgrzech nie obejdzie się znów bez ofiar ze strony monarchii na rzecz Madziarów.

Skandaliczne zajścia w Radzie miejskiej.

(Koresp. „N. Reformy“).

Lwów, 23 lutego.

W radzieckich, magistrackich i nauczycielskich kołach naszego miasta wrze od dni kilku, jak w kotle. Na tle gospodarki gminnej, — o której powszechną jest opinia, że niema we Lwowie dziesięciu ludzi, coby ją rozumieli, — wynikło nieporozumienie pomiędzy częścią radnych a jedną z komisyj Rady miasta, nieporozumienie, trącące skandalem.

Krytyka administracyi miejskiej, podnoszona nieustannie zarówno w łonie Rady miasta, jak w prasie miejscowej i krakowskiej, spowodowała prezydenta dra Małachowskiego, jeszcze w styczniu 1901 r., do zarządzenia szkontrum kas miejskich, a to: głównej i podręcznej. Na życzenie prezydenta wydelegowały do komisyi szkontrującej po dwóch członków sekcye: finansowa (pp. Dziwińskiego i Marynowskiego), oraz techniczno-budowlana (pp. Blumenfelda i Kuźniewicza). Przewodniczącym tej komisyi był z urzędu prezydent miasta, który też następnie na posiedzeniu Rady 21 lutego 1901 r. zdał sprawę z odbytej rewizyi. Następstwem tej relacyi było, że Rada miejska wybrała osobną komisyę lustracyjną, której poruczono dodatkowe zbadanie kas poszczególnych funduszów gminnych, tudzież kasy zakładów i fundacyj, pozostających pod zarządem gminy. Na polecenie to wpłynął fakt, jaki zaszedł w międzyczasie, a mianowicie sprzeniewierzenie pieniędzy fundacyi Boulardów przez urzędnika magistratu, Nowickiego, — sprzeniewierzenie, wykryte dopiero skutkiem ucieczki defraudanta do Ameryki. Komisya lustracyjna miała także zbadać kasowość i rachunkowość gminy. Polecono również komisyi zbadać tok urzędowania biur, urzędów i zakładów gminy na podstawie przepisu statutu, uprawniającego Radę miejską do nieprzerwanego wglądania w działalność administracyi.

Do komisyi wybrani zostali pp. Dziwiński, Lisiewicz, Blumenfeld, dr Gryziecki, Kuźniewicz, Marynowski, Pawlewski i Rewakowicz. Tymczasem pojawił się w „Czasie“ krakowskim widocznie inspirowany przez lwowskie sfery skarbowe artykuł, zawierający ciężkie zarzuty przeciw miejskiemu biuru egzekucyjnemu i stwierdzający, że właśnie radni miasta przedewszystkiem zalegają z podatkami. Artykuł ten wywołał w reprezentacyi miasta formalną burzę. Na posiedzeniu 14 marca prezydent Małachowski stanął w obronie miejskiego biura egzekucyjnego i wyraził nadzieję, że wybrana właśnie komisya lustracyjna poświęci swą uwagę także biuru egzekucyjnemu i zakomunikuje Radzie wynik, o ile ono nie odpowiada swym obowiązkom.

Od tej chwili sprawa komisyi lustracyjnej zeszła z porządku obrad pełnej Rady, ale zato stała się przedmiotem zabiegów rozmaitych osób i dyskusyi w kołach radzieckich. O komisyi, jako takiej, nie wiele było słychać, natomiast szeptano sobie w biurach magistratu i w kołach radzieckich o dwóch jej członkach: drze Dziwińskim (przewodniczącym) i drze Lisiewiczu, jako oni obaj, z pominięciem innych członków komisyi, ujęli w swe ręce całą akcyę i teroryzują urzędników i wszelakich funkcyonaryuszów gminy uciążliwemi indagacyami. — Obadwaj ci radni, a członkowie komisyi, zajęli się istotnie bardzo gorliwie lustracyą. Odwiedzali biura, przesłuchiwali urzędników, polecali składać sobie specyalne sprawozdania, przeglądali instrukcye, listy kwalifikacyjne, rewidowali stan rozmaitych kas i funduszów, jednem słowem, — jak twierdzą w sferach magistrackich — „maltretowali“ cały magistrat rzeczami, które odrywały funkcyonaryuszów od toku zwykłych ich zajęć.

I znowu ucichło. Odbyły się częściowe wybory nowych radnych i wielu zapomniało nawet o istnieniu komisyi lustracyjnej. Aż przed kilkoma dniami zaalarmowała ojców miasta wiadomość poufna, że pp. radni Dziwiński i Lisiewicz, w imieniu zapomnianej komisyi lustracyjnej, rozpoczęli w jednej z drukarń miejscowych druk sprawozdania komisyi, że sprawozdanie to stanowić będzie całą książkę, że zamówiono je na rachunek gminy za kwotę 2000 koron i że cała sprawa druku odbywa się w najgłębszej tajemnicy przed magistratem i radnymi miasta. Poczęły też krążyć bardzo niepokojące wieści o treści tego sprawozdania. Ma ono traktować bardzo ujemnie wszystkich urzędników gminy i nauczycieli miejskich; wylicza imiennie i szczegółowo, jakie każdy urzędnik i nauczyciel miejski ma kondykta na płacę, jakie zaliczki, jakie kiedykolwiek otrzymał remuneracye, zapomogi, nawet jakie ma spłaty ratalne za pobierane drzewo na opał i t. p. — Sprawozdanie to, mówiąc o działalności byłego miejskiego biura egzekucyjnego, podaje przy tej okazyi imienny wykaz kwot, z jakiemi każdy z radnych zalegał w podatkach rządowych w czasie lustracyi.

Ta publiczna „rewizya kieszeni“ ojców miasta, urzędników magistratu i nauczycieli, nie mogła, oczywiście, przebrzmieć bez silnego wrażenia w kołach interesowanych. W magistracie, w sferach nauczycielskich, a w końcu w Radzie zawrzało. Gremium urzędników magistratu wystosowało na ręce prezydenta miasta protest przeciw drukowaniu sprawozdania komisyi, która w tak wysokim stopniu szkodzi jednostkom w opinii i kredycie osobistym. To samo uczyniło nauczycielstwo miejskie. Wkońcu grono radnych zażądało tajnego posiedzenia Rady dla tej sprawy.

Odbyło się to tajne posiedzenie 19 b. m., ale przebieg jego nie utrzymał się w tajemnicy, pomimo solennego zobowiązania uczestników. Już dnia następnego jedno z miejscowych pism porannych przyniosło relacyę (niezupełnie prawdziwą), a dzisiaj tajemnica jest udziałem całego miasta. Na owem więc posiedzeniu radny Riedl wystąpił przeciw nietaktowi i niedyskrecyi komisyi; przeciw poniżaniu urzędników i nauczycieli, których osobiste stosunki kredytowe wprost nieprzyzwoicie opublikowano, a wreszcie przeciw wykazowi zaległości podatkowych wśród radnych, których to kompromituje. Mowca twierdził, że komisya lustracyjna wogóle przekroczyła swój mandat i że w żadnym wypadku nie była upoważnioną i nie miała prawa drukować sprawozdania, bo takiego polecenia nie otrzymała. W rezultacie radny Riedl uczynił wniosek, ażeby prezydent miasta z urzędu wstrzymał dalszy druk sprawozdania komisyi lustracyjnej. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

Dnia następnego dr Małachowski wydelegował sekretarza prezydyalnego, p. Zawistowskiego, do drukarni w celu wstrzymania dalszego druku referatu komisyi lustracyjnej i przedłożenia prezydyum jednego egzemplarza tej publikacyi. Okazało się, że było już wydrukowanych 47 arkuszy sprawozdania. P. Zawistowski polecenie spełnił i jeden egzemplarz druku, jako „corpus delicti“, złożył w prezydyum.

Na tem utknął zatarg na razie, a wznowi się do nieprzewidzianych rozmiarów dopiero na najbliższem posiedzeniu Rady, kiedy członkowie komisyi lustracyjnej przyjdą do głosu. Posiedzenie to ma już być jawnem, a że będzie burzliwem, — to nie ulega wątpliwości.

Wandycz.

Listy słowiańskie.

Praga, 22. lutego.

Bal maskowy w Sokole. — „Illirija“ na cześć Vrchlickiego. — Nauczycielstwo dla „Macierzy szkolnej“. — Biskupstwa niemieckie. — „Wielka Praga“. — Ze związku dziennikarzy słowiańskich.

Sokół praski urządza co roku w ostatnich dniach karnawałowych bal maskowy słowiański. Zeszłoroczna maskarada zwała się polską, bo widownia przedstawiała Zakopane z sąsiedniemi Tatrami, a w ubiorach przeważały stroje polskie. Tego roku, właśnie wczoraj, odbył się bal „słowiański“. Ten sam malarz dekoracyjny, p. Wacław Maly, który tak pięknie przedstawił czarujące Tatry, odtworzył urocze jezioro Bledskie z malowniczemi szczytami Alp, wśród których poetyczny Triglaw pod obłoki się wzbija. Dalej przedstawił kamienną wyżynę Krasu i słynne na cały świat groty w Postojnie (Adelsberg). Gospodarze balu wystąpili w strojach narodowych słowiańskich. Wśród kostyumów odróżnić można było i innych słowian, wystąpiły i polskie kontusze i konfederatki. Bawiono się żwawo, swojsko i wesoło. Aby połączyć pożytek z przyjemnością, urządzono dzisiaj „wieczorek słowiański“ nazwany przyjacielskim, który miał być i był dopełnieniem balu. Wieczór wypełniły śpiewy i deklamacye utworów słowiańskich.

Skoro mówię o maskaradzie słowiańskiej, wspomnę i o tem, że młodzież słowiańska, dość licznie w Pradze przebywająca, zgromadzona w stowarzyszeniu „Illirija“ uczciła przedwczoraj pieśniarza czeskiego. Solenizant przybył osobiście na wieczór uroczysty. Młody i utalentowany poeta słowiański Janko Pretnar wygłosił parę pieśni Vrchlickiego we własnym przekładzie. Po odczycie złożono solenizantowi w darze palmową latorośl z wstęgami o barwach słowieńskich. Oznakami czci i uznania wzruszony poeta ściskał serdecznie młode dłonie pobratymcze, żegnany okrzykami: „żyvio!“ „Slava!“

Kiedy wspomniałem już o Vrchlickim to jeszcze jedno dodać muszę. Jak wiadomo, przed paru laty postanowił Vrchlicky nie pisać już dramatów. Zamiaru swego dotąd nie zaniechał. Pod wrażeniem jednak uroczystości zeszłoniedzielnych, przyrzekł wrócić do dramatu i nawet dał już w tym kierunku przyrzeczenie dyrektorowi „Narodniho Divadla“.

Macierz szkolna czeska znalazła się w tym roku, podobnie jak nasza ślązka, w kłopocie finansowym i zaciągnęła pierwszą pożyczkę, co w świecie czeskim uznano za rzecz bardzo niezwyczajną. Obok teatru w Bernie wystąpiła przeto sprawa Macierzy dominująco na plan pierwszy. Wszystkie prawie bale i zabawy ofiarują dochody „Macieży“. Ba nawet nauczyciele w odezwie swej do narodu zobowiązali się pierwsze korony nadwyżki z podwyższonej płacy poświęcić Macierzy. Jest to nietylko czyn patryotyczny, ale też i pewnego rodzaju wywdzięku za moralną pomoc, jakiej „Macierz“ udzielała nauczycielstwu, wynagradzając je sowiciej już od roku 1893. Przykład ten pociągnął za sobą wiele bogatszych jednostek.

Ciekawa rzecz, że Niemcy, którzy z taką zapamiętałością rzucają po Czechach hasła „precz z Rzymem“, równie gorąco zajmują się organizacyą kościoła katolickiego w tym kraju. Świeżo wypłynęła z ich morza myśl utworzenia czysto niemieckiego biskupstwa w Chebie obok dotychczasowego w Litomierzycach. W żadnej z tych decyzyj niema być ani jednej parafii czeskiej, ani jednego księdza czeskiego. Nadto dla Niemców, jako uprzywilejowanych w Pradze i Pilznie, mają być utworzone osobne parafie. Na to jednak Czesi się oczywiście

W zimowy czas.

Obrazek z życia wsi.

(Ciąg dalszy).

Kasia, obok której powstała sprzeczka, struchlała. Przeszło jej przez myśl, że gotów jej się sprawdzić dzisiejszy zły sen. Mardylina zaczęła swarzyć na Wicka, żeby nijakich rebelij w jej chałupie nie poczynał i uczciwych gospodarskich synów nie napastował, bo go raz na zawsze stąd wyżenie... Oni zaś, jakby nie słysząc, co się dokoła nich dzieje, stali chwilę wyzywająco naprzeciw siebie z zaciśniętemi pięściami i jarzącemi oczyma. Wreszcie, wśród chwilowej ciszy, Wicek, chociaż przyparty do muru, że to już z rodu nieustępliwy był, wyrzucił z siebie z jadowitym sykiem:

— Nosiwoda, wiadomo!...

A Antek na to jak nie huknie na cały głos, aże naczynie zadźwięczało na półce:

— Wolę ja swojej dzieusze wody przynieść, jak żeby jak zagraniczna *) za mną cosi wrzeszczące nosiła!... Chciałeś — masz!...

Kasia wypuściła wrzeciono z ręki, a serce rozklekotało jej się w piersi z wielką trwogą. Byłaby się może i rzuciła między nich, gdyby po słowach Antka w ten moment nie runęli na siebie, dysząc zajadłością, co uwięziona w naprężonych ramionach, jak zły pies na łańcuchu, czekała ino okazyi. Wicek odrazu z całej mocy pchnął Antka w piersi, który też od onego pchnięcia aże cofnął się w tył. Lecz się nie uląkł. Pochylił tylko głowę, zebrał się w sobie, odsadził na krok i jak ten byk rozjuszony zwalił się na Wicka. W pierwszej chwili od nagłych razów rozwścieczonych pięści aż zadudniło w izbie, poczem zczepili się wzajem i zaczęli miotać sobą tak zapamiętale, że żaden z chłopów ani pomyślał przystąpić do walczących i rozdzielić ich. Przypatrywali się jeno zapasom z wielkiem zajęciem, czekając końca. Antek, wyższy od przeciwnika, zmógł go wreszcie o tyle, że począł ciągnąć ku drzwiom, krocząc szeroko środkiem izby. Nie szło mu to łatwo, widać było, że dobywał ostatnich sił, bo Wicek, choć niższy, ale sprężysty, wściekle zapierał się nogami o co ino mógł i pyskiem też raz po raz do ręki Antkowej się wpijał, a charczał i stękał w jego żelaznym uścisku, jak to dorzynane bydlę. Nakoniec Antek rymnął nim we drzwi, aż się wapno z futryny posypało.

— Dobrze, Jantek, dobrze! — wołali gospodarze — a teraz do pola ś-nim!

Jakoż Antek do pola przeciwnika wlókł. — W sieni barował się z nim przez jaki dobry pacierz, poczem przez otwarte drzwi można było widzieć z izby, jak rozmachnąwszy się gdyby przy kośbie, oddarł go od siebie i wycisnął na śnieg, duchem zapierając drzwi, bo tamten już się podnosił. Wrócił potem do izby, zeznojony, jak po długiej młocce i nieco zdyszanym głosem rzekł do Mardyliny:

— Nie bądźcie mi ta krzywi, gosposiu, ale inaczej nijakby mu nie uradził. Tera on już nie będzie wam haw ciągiem łaził i na honor ludziom następował... Toli przez czapki wyleciał, a nie woła o nią i tak do dom abo i do Joska pójdzie, bestyja drapiata!...

— Juści, że bestyja, nie co inksze! — odparła wdowa. — Nikomu spokoju nie da, a gębę ma jucha złą, jak pies...

— I zęby i pazury niezgorsze! Jak mi to rękę przyprawił! Dajcie ta, moiściewy, kapkę wody, niech se umyję...

Kasia, choć okrutnie zawstydzona wobec tylu gospodyń i gospodarzy, widząc zbroczoną rękę swego Jantka, w ten moment się zerwała:

— Nie przerywajcie se gosposiu przędzenia, ja mu sama dam, wiem, kaj co u was...

— Ano to mu usłuż...

— Widzisz, nie wyśniło ci się — szepnął chłopak z uśmiechem, gdy mu Kasia rękę owijała — ale mnie się za to wyśni...

— Bardzo cię boli?

— Zaśby ta bolało! Swędzi, kieby komar ucion...

— Ale zębce wbił ci na palec, aże do kości... rety!... Tera jeszcze bez złość zaczai się kaj na ciebie i kamieniem w łeb zdzieli. O Jezu, Jezu!... Czemużeś mu tę dzieuchę wypomniał?...

— A to niech się ścierwo do nikogo nie wraża! Nie będę ja na jego kamień czekał, ino kaj go pierwszy dopadnę, to mu takie zrychtuję poprawiny, że popamięta!...

Gdy tak młodzi szeptali, Kopcina głośno poczęła wywodzić, jako to i ojciec Wicka i stryk i wszyscy z famieliji takiej byli już natury. Same zabijaki, pijanice i rozpustniki. Przecie starszy brat Wicków za bitki to już cosi z piętnaście razy w hareszcie siedział. Kobiety jej ochotnie wtórowały, biorąc z kolei na języki Wickową matkę, pogwarka rosła, wrzeciona fyrczały, gdy wtem pod samem niemal oknem rozległ się przeraźliwy okrzyk:

— Hu! ha!

— Oho, Kliniec wraca od Joska — rzekła któraś z gospodyń. — Już se dogodził za te parę szóstek, co w mieście od śniega zarobił. Będzie znów swojej gnaty rachował, jak się kaj z chałupy nie wysmyknie...

A na drodze Kliniec, w niebieskim wojskowym kabacie i czapie na bakier, wedle swego zwyczaju, plączącemi się nogami przytupywał jak w tańcu i wymachując rękami, śpiewał:

Chociażem ci chudziak,
Z końca bicza żyję,
Przecie sobie codzień
Gorzałeczkę piję! Oj, dana!...

Dudzik, który rozpoczętą do wszystkich rzecz o wojnach, przed samym już Sudrem skończył stanowczą klęską Prusa i Talijana, rzekł na całą izbę:

— Jaki to wam, moi ludzie, twardy bisurman, choć i ten Kliniec! Dy sam widziałem, będzie temu może sześć niedziel i śniega jeszcze nie było, jak na gościeńcu zleciał z wozu prosto łbem na dół, kieby to cielę spętane. Wylało się krwie z niego, nikiej z konwie i zaraz se myślałem: tera to już pewnikiem dojdzie do znaku... Na drugi dzień zachodzę ja do Joska po tabak, a tu mój Kliniec zdrowiusieńki stoi przed szynkwasem, przyniósł dwa garnce owsa i targuje się z żydem, ile mu gorzały ma za to postawić... No, moiściewy!...

Wśród tego Mardylina, pokazując oczyma na Podorecką, szeptała do kumy Jaroszki:

— Straśniem, mówię wam, niedobra na tę Podorecką. Jakem jeszcze przed Różańcową życzyła jej siedem szóstek, takem grajcara do dziś nie uźrała. Ciągiem się sprasza, że niema i jeszcze to o kapkę soli, to o siarniki do chałupy mi się zapędza, abo i swoją Ulinę śle. Labiedzi, że do krzty skapała, a jakże, moiściewy, nie skapać, kiej baba próżniak i Ulina nie lepsza, i Wawrzon, i wszystkie dziecka tak się na nią podały. W połednie byłam u prefesurki, to się pytała, czybym jej mojej Rózki do obsługi nie dała, bo z Uliną końca dojść nie może. Sama musi latać do nich i o wodę abo i o co inksze się dopraszać, kieby o łaskę. Bo u nich, jak co trza zrobić, to ino jedno na drugie spycha, a żadne się nie pokwapi... „Idź-że psie, idź-że ogonie: pies leży, ogon nie bieży“... Tak zawdy u Podoreckiej; to też nie dziwota, że taką dolę Pan Jezus jej daje...

A z drogi dochodziło coraz bardziej oddalające się już śpiewanie:

Dziewczyno, kochanko,
Pójdź ze mną na sianko,
Kopica się wali,
Pójdźwa, dziewczę, dalej!... Oj dana!

— Takiemu to nic rady nie da — ozwała się Kopcina.

— Ino śmierć sama — rzekł Suder.

— Żeby to ją, ścierwo, uźrał jak ja, na własne oczy, toby mu się może i pijatyki odniechciało — zabrał głos Dudzik, wytrząsając popiół z fajki. — Raz, późno w noc — a żeniatym jeszcze nie był i na ojcowem siedziałem — jadę ja do dom z roboty od stryjny co to wiecie, w Kosowach wielgie gospodarstwo mieli. Droga mi była kole smętarza, ale że miesiączek świecił pięknie, zdjonem kapelusz, zmówiłem wieczny odpoczynek i jadę se dalej, wcale nie bojący. Wtem, patrzę, a ode smętarza idzie cosi ogromne, ni to osoba jaka, ni to słup wysoki prosto na mnie. Konie w te razy szarpnęły się z całej mocy i skoczyły w bok, prosto w księże żyto. Ledwo, żem jakosi z tego żyta wyjechał i gdym dopiero na pagórku przed Maćkiem przed Wątorem stanął, obeźrałem się i widzę, jak toto idzie na wieś długachne, jasne od miesiąca i na Kotarbowej chałupie pomaluśku się kładzie, kieby ten drąg mytniczy... Mówię wam, tak mi straszno było jak toto ligało na onej strzesze, że mi włosy na łbie stanęły... Zajeżdżam do dom, pedam o tem matusi, a oni mi na to, że to pewnikiem śmierć. I musi śmierć była, skoro tej nocy Kotarba pomar.

— Juści, że okropa taką śmierć widzieć — rzekł Suder — ale Kliniec pono djabła raz widział. Może łgał, ale raz mi powieda, że jak do chałupy od Joska szedł, a sielnie cięty był, za pastwiskiem, z Błażkowej przykopy podnosi się cosi czarnego, ni to pan, ni to żyd, następuje prosto na niego, a w garściach cosi trzyma. Kliniec pogląda, kto to może być, a ten w oczymgnieniu stanął już przed nim, wraża mu obu rękami błocisko do gęby i peda:

— „Jedzcie kumie zdrów, kiej was na wnątrzu mgli“...

Kliniec się sprasza, a ten nic, ino ciągiem wali mu bez moc błoto do pyska. Złość na ostatek chłopa porwała, wziął się z czarnym za bary, ale wśród tej bitki tak go jakosi zamroczyło, że dopiero rano w przykopie się obudził i utaplany w błocie, przemarznięty do cna, do chałupy polazł.

(Dokończenie nastąpi).

Edmund Zechenter.

*) zagraniczna = z innej wsi.

nigdy nie zgodzą. Parafie są dla nich wśród Niemców często silną ostoją narodową, dość wspomnieć, że obecnie co najmniej 150 księży czeskich rządzi w parafiach niemieckich. U Niemców bowiem mniej jest powołania do tego stanu, niż wśród Czechów.

Wczoraj odbywała się w Pradze ankieta o przyłączeniu przedmieść do Pragi. Ankiecie przewodniczył marszałek krajowy, książę Lobkowic. Przedstawiciele miasta upierali się przy zupełnem złączeniu przedmieść ze stolicą, reprezentanci zaś przedmieść nie chcą się pozbyć samodzielnego zarządu. Wynikła stąd żywa i namiętna dyskusya, to też obrady skończyły się na tem, że do końca marca mają gminy dotyczące złożyć w wydziale krajowym swe żądania i warunki złączenia się z Pragą. Tak więc „Złota Praga" nie wnet jeszcze będzie „wielką".

Na koniec zachowałem rzecz najwcześniejszą. Przed tygodniem odbył swe posiedzenie wydział związku dziennikarzy słowiańskich. Postanowiono powierzyć jednemu z polskich dziennikarzy referat o nowej ustawie prasowej. Uchwalono do udziału w zjeździe pilznieńskim dopuścić i dziennikarzy, nie należących do żadnego z towarzystw dziennikarskich. Zgodzono się na ewentualne referaty najbliższego zjazdu następujące: 1) O potrzebie organizacyi dziennikarzy południowo-słowiańskich 2) o stosunkach konfiskacyjnych w Chorwacyi 3) o różnych praktycznych potrzebach prasy galicyjskiej. Najbliższe posiedzenie wydziału odbędzie się 10 marca w restauracyi Chodierowej, które się będzie zastanawiać nad tem, czy referaty zjazdowe drukować wpierw i rozdawać je uczestnikom, co też zapewne będzie i uchwalone.

Iwo.

Pieniądz i polityka.

Najważniejszym wypadkiem w Czechach, wypadkiem, który usunął w cień nawet sprawy parlamentarne, jest obecnie „run" na Kasę oszczędności w Pradze. Olbrzymi ten zakład finansowy, założony w r. 1825 głównie z pomocą kapitałów czeskiej arystokracyi, znajduje się teraz w rękach Niemców, którym oddaje usługi nietylko na polu ekonomicznem, lecz także i w dziedzinie politycznej, oczywiście z tendencyą, zwróconą przeciwko Czechom. Przez długie lata poza Czechami, a nawet może poza Pragą, nie mówiono głośno o tej stronie działalności praskiej Kasy oszczędności, aż dopiero obecnie z powodu runu spadła maska z twarzy Niemców.

Przedewszystkiem sam dyrektor Kasy oszczędności, p. Theumer, w rozmowie z korespondentem „Neue Freie Presse", twierdzi, że run był „dobrze zorganizowanym napadem". — Ze swojej strony nie omieszkała „Neue Freie Presse" ekspektoracye dyrektora Theumera podlać pieprznym sosem domysłów, pomiędzy którymi dominuje podejrzenie, że run na Kasę oszczędności w Pradze był odwetem Czechów za... bankructwo Kasy św. Wacława. Przy tej sposobności uderza wspomniane pismo na prasę czeską, zarzucając jej, że teraz właśnie wskazuje na „niemiecki charakter" Kasy oszczędności, ażeby w ten sposób zaostrzyć antagonizm narodowy i utrudnić temu zakładowi wybrnięcie z kłopotliwego położenia. Praska „Politik" z oburzeniem odpiera zarzuty „Neue Freie Presse" i właśnie twierdzi, że stanowisko dzienników czeskich wobec Kasy oszczędności było lojalnem.

Dalej posunęła się „Die Zeit", która w tej sprawie kazała sobie donieść z Pragi: „Stwierdzono obecnie, że d. 20 b. m. mnóstwo alarmujących telegramów rozesłano do wielu gmin. Pewien właściciel książeczki wkładkowej opowiadał w Kasie, że był obecnym w pobliżu Pragi na zgromadzeniu, któremu nagle odczytano telegram z doniesieniem, że Kasie oszczędności grozi bankructwo. Rozszerzano najbezmyślniejsze pogłoski, n. p. że Kasa oszczędności dała kilka milionów na przygotowania wojenne przeciwko Turcyi".

Również „Die Zeit" doniosła, że władze wytoczyły z powodu rozszerzania niepokojących wiadomości śledztwo wstępne Myslowecowi, redaktorowi „Katolickich Listów". Myslowec — wedle informacyj wspomnianego pisma — podał jakieś dwie panie jako autorki pogłosek. Dalej w redakcyi pewnego niemieckiego pisma w Pradze opowiadać mieli dwaj Niemcy, że po mieście jakiś ksiądz czeski podburza tłum przeciwko Kasie.

Jak donoszą telegramy, poniedziałkowa „N. Fr. Presse" w dalszym ciągu wojuje insynuacyami przeciwko dziennikom czeskim i ludności czeskiej. Ponieważ „Narodni Listy" nawołują czeskich właścicieli książeczek wkładkowych, ażeby na zgromadzeniu „ad hoc" zwołanem, wybrali mężów zaufania, celem zbadania gospodarki w niemieckiej Kasie oszczędności, ponieważ dalej to pismo nazywa niemiecką gospodarkę anomalią, więc „N. Fr. Presse" woła, że teraz, po ukazaniu się tego artykułu „Narodnich Listów", nie można wątpić, jakoby run w Pradze był narodową wyprawą Czechów dla zniszczenia Niemców.

Tymczasem run trwa dalej. Onegdaj około godziny 8 rano już stało kilkaset osób przed gmachem Kasy, do której wpuszczano interesentów grupami po 40 do 50 ludzi. Konna i piesza policya pilnowała porządku, którego zresztą nikt nie naruszył. Wieśniacy z dalekich okolic, z pod Przybramu, Kładna, Czeskiej Lipy, przybyli w znacznej liczbie. W biurze dyrekcyi policyi badano wielką liczbę osób, chcąc dojść do źródła pogłosek o bankructwie Kasy, ale nie zdołano uchwycić żadnej nici. Jeden słyszał o tem w tramwaju, drugi na ulicy, trzeci w piwiarni i t. d. Redakcya „Politik" skonstatowała, że dyrekcya policyi nic nie wie o telegramach alarmujących, które miano rozesłać do gmin czeskich.

Niektóre pisma niemieckie wprost zarzucają nawet rządowi, że nie stara się oświecić ludności na prowincyi zapomocą ogłoszeń, któreby należało rozlepić po wsiach i miastach. Niemcy wzywają siebie nawzajem do czuwania, ażeby Kasie nie „narzucono" czeskiej administracyi. Tu styka się pieniądz z polityką, tu źródło niepokoju Niemców. — A na czasie przypomina teraz Niemcom „Politik", że oni właśnie nadużywają finansów do celów politycznych. Oto „Politik" ogłosiła poufny okólnik „Banku centralnego dla niemieckich Kas oszczędności", wystosowany do dyrekcyi Kasy oszczędności w Pradze, a wzywający ją, ażeby przystąpiła do wspólnej akcyi, celem niedopuszczenia Czechów do rady generalnej Banku austro-węgierskiego. — Tak postępują Niemcy, wołając w dodatku, że są krzywdzeni.

Z Wiednia.

(Ruch wiosenny. — Wiedeń w dni świąteczne. — Spoczynek niedzielny i sklepy żydowskie. — Secesya. — Z opery nadwornej. — Ożywiony ruch kapitałów).

Wiosna! Z południa, od morza, wieje od paru dni ciepły wiatr; i możnaby zaiste delektować się nim, gdyby oprócz ciepła nie sprowadzał tumanów kurzu, tej plagi Wiednia. Rozszerzono stare ulice, otwarto wspaniałe place na zasklepionej Wiedence, — miasto zyskało niesłychanie na przestrzeni, dano mu powietrza i światła wiele. Obecnie otwarto już część bulwarów nad kanałem Dunaju, t. zw. „Franz Josephs-Quai" — rzecz wspaniała, której pozazdrościć może Wiedniowi każda stolica europejska. I wszystko byłoby pięknie i ładnie, gdyby nie specyalność wiedeńska: wiatr z kurzem i piaskiem, wiatr nieustanny, mroźny w zimie, ciepły na wiosnę, żarem tchnący w lecie. Czujesz kurz i piasek na twarzy, w płucach, oczach — wszędzie. Gdyby nie ustawiczne i to niesłychanie obfite zlewanie ulic, egzystencya w tem mieście byłaby niemożliwą.

Ale dzisiaj wiatr ustatkował się nieco, słońce przygrzewa, krzewy i krzaki w skwerach mają taką minę, jakgdyby miały ochotę rozwijać się, bo niektóre z nich potrząsają już nawet zielonemi, nabrzmiałemi pąkami. Tylko czekać, a właściciel kawiarni, lub restauracyi zawoła: „Schani, trag' den Garten heraus" i „piccolo" zrobi ogród na poczekaniu. W skład takiego parku na trotoarze lub placyku wchodzi: powój, rozpięty na zielonych kratach, a w rogach oleandry. „Schani" wystawia powój i oleandry, służba stoliki, i goście proklamują sezon „ogrodowy".

Nie mogę też nieraz dość wydziwić się, dla czego u nas, po większych miastach, nie korzysta się z przykładu Wiednia. Przecież powietrze, choćby nawet uliczne, zawsze sto razy jest zdrowsze, niż w zadymionej knajpie.

Rojno, gwarno i strojno po ulicach. Wiedenki zdają się uśmiechać do słońca, powietrza i ciepła po ciężkiej, tegorocznej zimie. Wiedeń spoczywa i bawi się w niedzielę; fizyognomia miasta zmienia się: na ulicach ukazuje się świat robotniczy, ci, co cały tydzień pozbawieni byli widoku Ringstrasse, zamknięci po izbach fabrycznych, warsztatach, sklepach. Tramwaje przepełnione; każdy ma plan jakiś, zdaje się obmyślany w najdrobniejszych szczegółach, aby nic z niego nie uronić, aby wyzyskać dzień wolny do ostatniej sekundy. A tu przytem karnawał! Wieczorem zapełniają się wszystkie „Tanz-Sale", teatra, orfea, restauracye. Niedziele i święta nadają odrębne piętno Wiedniowi, — i to, przyznać trzeba, wcale sympatyczne. Znać humor jakiś i niezaprzeczoną kulturę w zebraniach towarzyskich średniego i robotniczego stanu. Widać ludzi, młodszych i starszych, w dobrych humorach, rozprawiających głośno, śmiejących się na całe gardło, — ale bardzo rzadko, niesłychanie rzadko widzi się ludzi... pijanych.

„Spoczynek niedzielny" obchodzi się w Wiedniu z całą ścisłością ustawy. Niemało też zdziwiłem się wczoraj, w sobotę, gdy nietylko w śródmieściu znalazłem otwarte wszystkie żydowskie sklepy, ale nawet w czysto żydowskiej części miasta, na Salzgries i Judengasse, sklepiki ortodoksów stały otworem. Ten zakątek „starego Wiednia", kryjący także kościółek św. Ruprechta, gdzie w niedzielę i święta odbywają się polskie kazania, ścieśnia się coraz bardziej żelaznem pierścieniem nowych gmachów i niebawem zniknie z powierzchni.

Wiedeń bawił się ochoczo w tegorocznym karnawale, — chociaż tego rozpędu karnawałowego, co w innych stolicach, tutaj nie ma. Przytem niespodziana żałoba w domu cesarskim zepsuła kilka świetnych projektów. Jutro wielki bal „Concordyi", stowarzyszenia dziennikarskiego, zamknie seryę balów szerokiego stylu i zgromadzi wysoki świat dyplomatyczny, obok sfer artystycznych i literackich. Jestto zawsze jeden z najwspanialszych balów stolicy, przysparzający zamożnemu Towarzystwu bardzo znaczny dochód. Ale popielec nie zamyka seryi zabaw karnawałowych w Wiedniu. Dopiero w pierwszych dniach postu zaczyna się cały szereg balów tych, co w karnawale służyć musieli innym, a więc kelnerów, praczek, modniarek, fryzyerów, fiakrów i t. d.

Ach, ci fiakrzy, ta niby tak popularna klasa ludzi, to istna plaga Wiednia! Bardzo sympatycznie wyglądają w operetkach wiedeńskiego stylu, ale nawet dla swoich już się uprzykrzyli. „Fahrn mer Eur Gnad" — brzmi zachęcająco, ale biada ci, gdy przyjdzie chwila rozstania się z dorożkarzem wiedeńskim. Pan „fiakier" wyjmuje książkę z cennikiem, oblicza taksameter i tak cię skroi, że ci odrazu humor fiakierski obrzydnie. Naprzód, z góry, godzić się nie chce, bo powiada, że nie wie, co mu powie „taksameter" — a gdy przyjdzie do zapłaty, postara się, aby ona była najwyższą. Nigdzie może w Europie tak wysokich cen dorożkarskich nie ma, jak w Wiedniu. To też tylko bardzo zamożni ludzie i ci, co muszą, pozwalają sobie na zbytek fiakierskiej jazdy; wszyscy zaś jeżdżą „mit der Elektrischen" lub „Stadtbahnem" — a obie te komunikacye wybornie są rozprowadzone i są szalenie tanie.

Z bruku wiedeńskiego do świata sztuki skok może nagły, ale w tym wypadku, ze względu na miejsce, jakie mi do dyspozycyi zostaje, konieczny. Na wystawie „Secesyi" nie zastałem już naszej „Sztuki" — nie mniej jednak przyznać się muszę, że z wielkiem zajęciem zwiedziłem wszystkie sale. Wystawa obecna, kończąca się z 1. marca, aby ustąpić miejsca innej, ma dać obraz rozwoju impresyonizmu w malarstwie i rzeźbie. Impresyonizm szuka tu sobie przodków i znajduje ich już w pierwszych dziesiątkach lat XVI wieku. Czy Rubens, Velasquez, Carreno itd., gdyby z grobu wstali, przyznaliby się i bez namysłu do żyjących dzisiaj przedstawicieli skrajnych kierunków impresyonistycznych, — w to już wdawać się nie chcę. Dość że wystawa, gromadząca niepospolitej wartości dzieła malarstwa i rzeźby o pewnym, z góry określonym charakterze, jest niezwykle zajmującą i tłomaczy wiele zjawisk dzisiejszej „moderny" ze świata sztuki. Wystawa świadczy na wszelki sposób o znawstwie i wykwintnym smaku tych, co ją urządzili.

Na operę dworską słyszy się coraz częstsze skargi, — jak się przekonałem, nie bezzasadne. Nie może być inaczej, gdy coraz mniej tutaj wybitnych solistów, a nawet chóry, nie odświeżane nowemi siłami, tracą na uroku. Dla towarzystwa przyjaciela, zabłąkałem się w piątek na „Rigoletto". Cóż za nudy, co za miernota! Jedna, jedyna orkiestra, no, i wspaniała widownia, upstrzona pięknemi główkami i strojnemi biustami kobiet, — przypominały, że się jest w wielkiej, stołecznej operze. Jakiegoś p. Arany'ego, lirycznego tenorka z niemieckiego teatru w Pradze, wpuszczono jako gościa, na scenę. Kilka razy zaśpiewał po prostu fałszywie. Panna Saville była koloraturową śpiewaczką — przedtem; dziś wyśpiewała jeszcze Gildę przyzwoicie, z dobrą szkołą, ale wrażenia już nie robiła. Chóry, te chóry wiedeńskiej opery, taką cieszące się renomą, śpiewały tym razem bez porównania gorzej od tych, jakie słyszeliśmy na sezonowej operze włoskiej przed kilku laty w Krakowie. Jeden Demuth w partyi tytułowej stanął na wysokości zadania i był rzeczywiście niepospolity. Ale otoczenie jego, jakież mizerne!

Pomimo tego widownia była przepełniona. Przypływu dostarszają wprawdzie także obcy, przejezdni, których tu nigdy nie brak; atoli główny kontyngent widzów, to publiczność wiedeńska, ze sfer plutokracyi miejscowej, wyższych sfer urzędniczych i dyplomatycznych.

Wogóle Wiedeń w ostatnim roku ożywił się ekonomicznie; rozwinął się znowu ruch budowlany, przemysłowy i handlowy. Znać ruch kapitałów na każdym kroku. Kiedyż ten ruch dotrze do nas?

Wiedeń, 22 lutego 1903. *M. K.*

Kronika.

Kraków, 24 lutego.

Dyplom na członka honorowego „Sokoła" otrzymał namiestnik hr. Piniński od gniazda sokolego w Horodence. Przyczyną tego zaszczytu była ta okoliczność, że zaproszony na poświęcenie gmachu „Sokoła" w Horodence, nadesłał p. namiestnik bardzo serdeczny telegram i kazał się zastąpić na uroczystości przez miejscowego starostę. To poczytał „Sokół" z Horodenki p. namiestnikowi za tak wielką wobec idei sokolej zasługę, że obdarzył go najwyższym zaszczytem, jaki miał do dyspozycyi: honorowem członkostwem. Dyplom wręczyła p. namiestnikowi deputacya, do której należał prezes związku sokolego p. dr Fiszer i prezes „Sokoła" horodeńskiego p. Adolf Cieński.

Jest to pierwszy wypadek, aby „Sokół" mianował namiestnika, z tytułu jego urzędowego charakteru, swoim członkiem honorowym. — Bo nie ulega wątpliwości, że gdyby hr. Piniński nie był namiestnikiem, to poskąpionoby mu tego zaszczytu tak samo, jak nie obdarzono nim nikogo z tych wszystkich zwykłych śmiertelników i „druhów" — którzy, jak przypuszczamy, osobiście nawet, a nie przez zastępców, wzięli udział w akcie uroczystym poświęcenia „Sokoła" w Horodence.

Takie pojmowanie rzeczy dziwnie odbija od dewizy „równości", którą „Sokół" na swoich gmachach i sztandarach wypisuje. Teraz tylko czekajmy, a posypią się dyplomy honorowe „Sokoła" na c. k. starostów...

Zastrzegamy się, iż w tym wypadku nietylko nie czynimy żadnych zarzutów hr. L. Pinińskiemu, lecz przeciwnie przyznajemy, że wobec zaproszenia Sokoła horodeńskiego znalazł się z wielkim taktem i polskiem odczuciem. Za to mógł był Sokół horodeński równie gorąco podziękować p. namiestnikowi, jak on jemu gratulował i na tem poprzestać. Mianowanie zaś namiestnika honorowym członkiem Sokoła i to przy takiej właśnie sposobności, mianowanie, którego znaczenie podniesiono osobistą interwencyą samego prezesa związku sokolego — było niezawodnie równie wielką dla p. namiestnika niespodzianką, jak będzie nią dla całego kraju i dla całego sokolstwa polskiego.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie w Administracyi „Nowej Reformy" złożyli: Tow. urzędników prywatnych powiatu krakowskiego 50 K oraz zebrane pomiędzy uczestnikami walnego zgromadzenia tego Towarzystwa 10 K. 50 hal. Razem dotąd 1347 koron 99 hal. i 10 fen.

Na „Dom Polski" w Ostrawie Morawskiej. Pod tym tytułem załączamy, zarówno dla miejscowych, jak i dla zamiejscowych prenumeratorów naszego pisma, sprawozdanie krakowskiego i lwowskiego komitetu ratunkowego dla Domu Polskiego w Morawskiej Ostrawie. Komitet krakowski uzupełnia to sprawozdanie następującemi składkami:

Dr Tadeusz Bednarski 103 koron 19 halerzy, A. Sucka Jaremcze 1 K 20 h. Wobec tego ogólna suma składek wynosi 16.244 K 73 h — a deficyt komitetu 9.061 K 68 h.

Ostatni dzień ostatków, ostatni dzień karnawału, ostatni wieczór do zabawy! — wołają heroldowie króla karnawałowego, wzywając wszystkich: starych i młodych, mężczyzn i kobiety, pesymistów i optymistów do tańca i do kielicha.

„Nunc est bibendum, nunc pede libero
Pulsanda tellus..."

pisał niegdyś Horacy, znany z wypisów łacińskich poeta rzymski. Po polsku aforyzm ów znaczy: „pijmy i tańczmy!" a przytaczam go dlatego, ażeby powagą rzymskiego klasyka i wypisów łacińskich, aprobowanych przez Radę szkolną, poprzeć wołanie heroldów króla karnawałowego. Bawmy się, jak kto może i za co może, albowiem o godz. 12 w nocy już nam popielec skwasi humory.

Bawmy się, nie rozumując, a przedewszystkiem nie krytykując samych siebie i nie zazdroszcząc drugim. Kto ma tylko pączki, herbatę i kanapki z „jonowskiem", niech tem silniej bije piętami o podłogę przy mazurze i woła tem głośniej: „Dziś! Dziś! Dziś!" Król karnawałowy jest monarchą demokratycznym i równą opieką otacza uczestników kadryla w 10 par, jak i uczestników poloneza, wijącego się długim pochodem po 10 pokojach.

Zabawmy się jeszcze dzisiejszego wieczora i spłaćmy honorowy dług wobec karnawału. Nie opuszcza się stołu przed końcem biesiady. A kto wie, może właśnie tym wiernym obojga płci, tym wytrwałym, tym niestrudzonym karnawał w ostatniej chwili sprawi miłą niespodziankę? Może ów pan Julian (2000 koron pensyi), albo pan Zbigniew ($^{2}/_{16}$ Wilczych Dołów), albo pan Stanisław ($^{3}/_{4}$ kamienicy w śródmieściu) nareszcie wyzna pannie Mani, Kazi lub Jadzi swoją miłość? Mama odetchnie, tatce spadnie kamień z serca (albo przybędzie drugi jeszcze), a uczestniczkom karnawału na przyszły rok ubędzie rywalek.

A więc bawmy się dziś jeszcze, ile tylko sił mamy. Niechaj wspomnienia z karnawału wystarczą nam na długie dnie postu.

Stypendya dla rękodzielników i przemysłowców. Ponieważ z różnych stron otrzymujemy zapytania o warunki ubiegania się o stypendya z fundacyi Maryi z Golejewskich Czarkowskiej, przeto podajemy je obszernie w dzisiejszym numerze naszego dziennika.

Koncerty dla dzieci. Z teatru komunikują nam: Na wzór urządzanych w warszawskiej Filharmonii, będą i u nas urządzane koncerty dla dzieci podczas postu w teatrze miejskim. Pierwszy odbędzie się w nadchodzącą niedzielę. Program jego składać się będzie z kilku numerów orkiestrowych, śpiewanych i monologów, oraz na zakończenie z jednoaktowej komedyi Swiderskiego „Dzieciaki".

Z teatru komunikują nam: Odbywają się codziennie pełne próby z „Wyzwolenia" Wyspiańskiego, z dekoracyami oraz całym kompletem grających artystów.

Tow. „Polska sztuka stosowana". Wczoraj 23 b. m. w sali Kopernika uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa przy bardzo licznym udziale zaproszonych osób. Po zagajeniu zgromadzenia przez prezesa Towarzystwa, prof. Karola Potkańskiego, przewodnictwo objął wiceprezes p. Włodzimierz Tetmayer, na sekretarzy powołano pp. Jerzego Warchałowskiego i Jana Bukowskiego. — P. Warchałowski w dłuższem przemówieniu zdał sprawę z działalności Towarzystwa za pierwszy rok jego istnienia. Nad sprawozdaniem wywiązała się ożywiona i interesująca dyskusya, w której wzięli udział pp. Dąbrowa, Gardecki, Goliński, Michałowski, Mycielski, Natanson, Puszet, Sternschus, Warchałowski i Wojnar. Po wysłuchaniu sprawozdania skarbnika dra Stanisława Golińskiego i wniosku komisyi kontrolującej przyjęto sprawozdanie wydziału i kasy, wyrażając wydziałowi Towarzystwa podziękowanie za jego działalność. Nastąpiły wybory. Do wydziału wybrani zostali pp.: Jan Bukowski, Józef Czajkowski, Eugeniusz Dąbrowa, dr Stanisław Goliński, Zygmunt Hendel, dr Feliks Kopera, Franciszek Mączyński, prof. Józef Mehoffer, prof. Jerzy Mycielski, prof. Karol Potkański, Antoni Procajłowicz, Ludwik Puszet, prof. Jan Stanisławski, Włodzimierz Tetmayer, Karol Tichy, Edward Trojanowski, Seweryn Udziela, Jerzy Warchałowski, Stanisław Wyspiański, Kasper Żelechowski; do komisyi kontrolującej pp.: Wacław Anczyc, dr Zygmunt Balicki, dr Artur Benis, Franciszek Moskwa i Władysław Turski.

Budżet miejski na rok 1903 został dzisiaj wyłożony na dni 14 w sali prezydyum Rady miasta, gdzie może go każdy przeglądnąć w godzinach biurowych.

Z Towarzystwa przyrodników im. Kopernika. We czwartek dn. 19 b. m. odbyło Towarzystwo swoje doroczne walne zgromadzenie, na którem wydział ustępujący zdał sprawę z czynności swoich i stanu kasy, poczem po udzieleniu absolutoryum dokonano wyborów zarządu na rok 1903. Przewodniczącym wybrany został prof. dr. H. Hoyer, zastępcą przewodniczącego doc. dr. L. Marchlewski, sekretarzem i skarbnikiem doc. dr. S. Maziarski; w sekcyi filozoficznej, istniejącej od lat kilku w łonie Towarzystwa wybrano przewodniczącym prof. dra M. Straszewskiego, sekretarzem dra E. Niezabitowskiego, który objął także czynności referenta dla spraw mającego się założyć muzeum przyrodniczego. Do komisyi kontrolującej weszli prof. dr. E. Godlewski i prof. dr. A. Witkowski. W ożywionej dyskusyi nad wnioskami poruszonymi przez wydział i członków uchwalono rozszerzyć działalność Towarzystwa, urządzać częściej odczyty i w ten sposób budzić wśród szerszych warstw społeczeństwa zamiłowanie do nauk przyrodniczych.

Sprawy administracyjne poprzedził zajmujący wykład prof. Waleryana Hecka p. t. „Antarktyka", urozmaicony demonstracyą map i obrazów świetlnych. Korzystając z wolnego wstępu na odczyty odbywające się na posiedzeniach Towarzystwa zebrała się licznie publiczność i przysłuchiwała się z zajęciem wywodom prelegenta, który przedstawił obecny stan badań i już dokonane odkrycia na biegunie południowym.

Uczęszczanie to na odczyty, urządzane przez Towarzystwo, świadczy wymownie o zainteresowaniu się, jakie wiedza przyrodnicza budzi wśród szerokich warstw społeczeństwa. To też podobnie jak i w roku ubiegłym tak i w tym Towarzystwo urządzi niebawem szereg odczytów „O ziemi", które wygłoszą wybitni nasi uczeni. Cel będzie ten sam, co w roku zeszłym — pomnożenie funduszów dla utworzyć się mającego muzeum przyrodniczego im. Kopernika w Krakowie. Myśl ta powstała już od lat kilku, niestety mimo usilnych starań i zabiegów zarządu Towarzystwa nie może się urzeczywistnić z powodu braku odpowiednich funduszów; spodziewać się jednak należy, że szersze warstwy przez udział w odczytach na ten cel urządzonych, oraz przez zapisywanie się w poczet członków Towarzystwa, którymi mogą być także osoby naukowo nie pracujące, lecz zajmujące się postępem nauk przyrodniczych, poprą cele Towarzystwa i dopomogą mu do stworzenia tego przybytku dla wiedzy przyrodniczej, jakim ma być projektowane muzeum im. Kopernika.

Ankieta w sprawie ustawy o opilstwie. Za inicyatywą krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej odbyło się wczoraj w sali Rady miasta zgromadzenie kupców, propinatorów i szynkarzy w celu omówienia znanego projektu ustawy rządowej przeciw opilstwu. Zgromadzenie było za zaproszeniami, ze 100 zaproszonych przybyło 46 uczestników ankiety; przeważali właściciele propinacyi i właściciele konsensów gospodnio-szynkownianych, dlatego w dyskusyi nad rządowym projektem przeważała opinia przychylna temuż projektowi. Przewodniczył starszy kongregacyi kupieckiej p. Henryk Szwarc, zastępcą przewodniczącego był dr Henryk Szarski. Najprzód prowadzono dyskusyę ogólną, potem przystąpiono do szczegółowej, w której wszyscy prawie ze zgromadzonych zabierali głos, roztrząsając każdy punkt projektu rządowego. Sprawę referował dr Szarski, który wraz z p. Dattnerem dawali fachowe wyjaśnienia. Przewodniczący nie dopuścił do uchwalenia proponowanych przez różnych mowców rezolucyj przychylnych projektowi; ostatecznie uchwalono, aby pp. Szarski i Dattner wypracowali odpowiednie wnioski i przedłożyli je na najbliższem posiedzeniu Izby handlowo-przemysłowej.

Zgromadzenie urzędników prywatnych. Towarzystwo urzędników prywatnych powiatu krakowskiego odbyło dnia 22 b. m. zgromadzenie, na którem prezesem na 2 lata wybrano p. Feliksa Sierhiejewicza. Liczba członków z końcem ubiegłego roku wynosiła 63 z udziałami 2.400 koron rocznie. Stan kasy wynosił kwotę 2.048 koron 51 halerzy. Z funduszów administracyjnych oddziału przeznaczono 100 koron na bursę imienia Borkowskiego, 50 koron na fundusz imienia dra Mikulińskiego, oraz 50 koron na polskie gimnazyum w Cieszynie.

Towarzystwo Biblioteki słuch. prawa U. U. J. Na onegdajszem zgromadzeniu odbyły się uzupełniające wybory. Wiceprezesem wybrano p. Józefa Władysława Bartla, sekretarzem p. Jana Bossowskiego, członkami Zarządu p. Józefa Kamudę, Jana Balmricha i Jana Sadowskiego.

Pogrzeb ś. p. Maryana Wyrwińskiego, profesora gimnazyum polskiego w Cieszynie, odbył się onegdaj w Krakowie. Nad grobem przemówił dyrektor gimnazyum cieszyńskiego, p. Winkowski, i uczeń VIII klasy z Cieszyna, Gałuszka.

Kursa krawieckie w Krakowie. Dotychczas urządzany był w Krakowie co rok majsterski kurs szewski, od bieżącego roku staraniem inspektoratu stowarzyszeń przemysłowych, ministerstwo handlu urządza w naszem mieście kurs majsterski dla krawców, na którym wykładane będą głównie rysunki zawodowe i nauka kroju. Na kursa, które obliczone są na 4 tygodnie, zgłosiło się 25 kandydatów, z tego 13 samoistnych majstrów. Nauki udzielać będzie główny nauczyciel kursów wiedeńskich p. Günthel przy pomocy tłómaczy, gdyż na razie niema jeszcze egzaminowanego nauczyciela fachowego z językiem wykładowym polskim. Lokalu wraz z opałem, usługą i oświetleniem oraz wewnętrznego urządzenia użyczyło bezpłatnie prezydyum miasta, a wydział IV magistratu wraz z ekonomatem miejskim załatwił z całym pośpiechem wszelkie kwestye administracyjne w związku zostające.

Dzisiaj odbyło się uroczyste otwarcie kursu, który mieści się w lokalu dawnej szkoły ludowej przy ulicy Rajskiej l. 12. Z reprezentacyi miejskiej przybył radca magistratu i naczelnik wydziału szkolnego p. Buczkowski, inspektor cechowy p. Schönett oraz wielu majstrów. Z 25 zgłoszonych uczestników dzisiaj przybyło na naukę 18. Są nimi pp. Zygmunt Chill, Jan Zwierz, Wincenty Bruzda, Jan Wieniski, Jan Matuszewski, Antoni Dwornicki, Wojciech Węgrzyn, ci wszyscy majstrowie krawieccy, dalej pp. Józef Nowak, Franciszek Machowski, Michał Wopuch, Franciszek Pękalski, Jakób Pawlikowski, Andrzej Zaczyński, Ludwik Kossek, Juda Goldstein, Stanisław Rapaczyński, Piotr Górka i Franciszek Piecuch czeladnicy, wszyscy z Krakowa. Przemawiali: inspektor Schönett, radca Buczkowski, majster krawiecki p. Holub oraz jeden z frekwentantów. W całej monarchii austryackiej takich wędrownych kursów majsterskich krawieckich jest 14, z tego w Galicyi jeden. W Wiedniu kurs taki trwa sześć tygodni, w Krakowie będzie trwał cztery tygodnie. Zaraz o godzinie 10, po oficyalnem otwarciu kursu rozpoczęła się nauka wykładana przez p. Günthela.

Z adwokatury. Dr Zygmunt Piotrowski otworzył kancelaryę adwokacką w Krakowie.

Wiosenne ptaki. W dalszym ciągu gromadnej wędrówki za ocean, dworce nasze codzień przepełnione są emigrantami z różnych stron kraju, którzy, wysprzedając swoją chudobę, z garścią monety spieszą za zarobkiem na drugą półkulę. Lecz w wielu wypadkach emigracya taka jest bezowocną, gdyż emigranci, przeważnie młodzi parobcy w wieku popisowym i bez dostatecznych funduszów i legitymacyj, bywają wracani z drogi. Wczoraj i przedwczoraj na dworcu kolejowym i w tutejszych podrzędnych domach noclegowych policya wyśledziła 7 takich emigrantów, przeważnie 17-letnich wyrostków, i aresztowała ich; później odesłani zostaną do miejsca przynależności. Emigrantami tymi byli: Franc. Dzierwid, Stanisław Węgrzyn, Piotr Turek, Wawrzyniec Hulek, Józef Słupczyński, Józef Koczur, Marcin Kozubek i Józef Jemioła.

Zatwierdzenie wyroku. Trybunał kasacyjny zatwierdził wyrok, skazujący na $3^{1}/_{2}$ roku więzienia Ryfkę z Saganów Offenbachową, która w Łodzi kwasem siarkowym wypaliła oczy Rubinowi Szlamowiczowi.

Z Podgórza piszą nam: W pięknie udekorowanej sali „Sokoła" odbyła się dnia 21 b. m. wieczornica taneczna. Do pierwszego kadryla stanęło 80 par. Podczas kotyliona komitet urządził niespodziankę, mianowicie zjawił się w sali prowadzony przez cygana na łańcuchu niedźwiedź, który wywołał ogólną wesołość swojemi figlami. Zabawa, nadzwyczaj ochocza przeciągnęła się do białego rana. Piękne były karneciki, ręcznie malowane przez druhów. Zabawa ta należała do najliczniejszych — a w Podgórzu była bezsprzecznie najlepsza w tegorocznym karnawale.

Gimnazyum realne w Zakopanem. Piszą nam z Zakopanego: Od lat trzech ciągnie się sprawa założenia gimnazyum realnego w Zakopanem, i obecnie dopiero weszła w fazę rzeczywistości. Namiestnictwo zatwierdziło statut Towarzystwa, a inicyatorowie zapraszają do udziału w zabiegach o wprowadzenie w życie zakładu i wpisywanie się do Towarzystwa. Wychowanie prowadzone w duchu czysto narodowym dbać będzie o to, aby młodzież przyswoiła sobie zamiłowanie pracy, poczucie obowiązków, pokochała szczerze wszystko, co ojczyste, wyrobiła w sobie hart duszy, nie dający się złamać żadną przeciwnością lub niepowodzeniem życia. Wkładka roczna wynosi 24 koron, od członków wspierających 50, od założycieli najmniej jednorazowo 100 koron. Profesorowie będąc członkami otrzymają na czas wakacyj wolne mieszkanie w zakładzie.

Pożar. Z Czarnego Dunajca donoszą: Wybuchł tu pożar 21 bm.; zgorzało 18 domów w tej samej dzielnicy, gdzie był straszny pożar przed 3 laty. Pomimo energicznej akcyi ratunkowej wobec wiatru nie dało się nic uratować. Szczęście, iż wicher ustał, inaczej zgorzałoby było całe miasto. Pożar powstał przez nieostrożność; chłopcy podczas wesela palili papierosy w stodole. Straż ogniowa nowotarska nie przybyła z ratunkiem, albowiem Rada powiatowa nie chciała zwrócić kosztów przewozu przyborów ogniowych do Czarnego Dunajca, do czego jest w pierwszym względzie obowiązaną.

Jasło. Dnia 14 b. m. odbył się tu bal prawników, który co do wyniku i wspaniałości przeszedł wszelkie oczekiwania. Prawie wszyscy prawnicy jasielscy i okoliczni, oraz obywatelstwo zjawiło się w przepięknie udekorowanej sali „Sokoła". Przy-

grywała muzyka 100 pułku z Krakowa. Tańce rozpoczęto polonezem, który prowadził prezydent sądu Ogniewski. Do kadryla stanęło 68 par. Miłą pamiątką dla pań były misterne karnety w formie doktorskich dyplomów, ozdobione akwarelami znanego artysty-malarza p. Apolinarego Kotowicza z Krakowa. Komitetowi należy się uznanie za starania i trudy.

Z powodu zamieci śnieżnych wstrzymano wszelki ruch pociągów na szlaku Biała Czortkowska—Zaleszczyki.

Zmarli.

Maksymilian Lindner, kapitan 20 pułku piechoty, zmarł w Krakowie dnia 23 b. m. Zmarły był zięciem znanego w szerokich kołach naszego miasta lekarza-generała dra Trzebicky'ego.

Ze świata.

Uroczystość 40 rocznicy powstania styczniowego w Cieszynie. „Gwiazdka Cieszyńska" donosi: Uroczysty wieczorek ku uczczeniu 40 rocznicy powstania narodu polskiego w r. 1863 odbędzie się dnia 8 marca b. r. w sali „Domu Narodowego". Słowo wstępne, odczyt, wiersz poety śląskiego Jana Kubisza, zastosowany do tej tak podniosłej uroczystości, produkcye chóru Sokołów krakowskich i chóru mięszanego, wypełnią obfity program wieczorku. Dla uświetnienia całej uroczystości zorganizował zasłużony prezes krakowskiego „Sokoła", druh Władysław Turski, liczną wycieczkę krakowskich Sokołów umundurowanych, którzy wraz z nim i chórem przybywają, aby się przypatrzyć wysiłkom naszej narodowej pracy.

Wichura w Warszawie. W niedzielę nad ranem, w czasie rozjazdu gości z licznych tej nocy balów, zerwała się szalona wichura, która poczyniła wiele szkód w Warszawie i w okolicy. Wichura trwała od godz. 5 zrana, a przed samym wschodem słońca nabrała siły huraganu, który wyrywał z korzeniami stare drzewa, walił parkany, oraz słupy telegraficzne. To spowodowało parogodzinną przerwę w komunikacyi telegraficznej na linii petersburskiej pomiędzy Warszawą a Tłuszczem. Pociągi wszystkich kolei nadchodziły do Warszawy ze znacznem opóźnieniem.

Pożar w Łodzi. Wczoraj rano wybuchł pożar w fabryce chustek Abla w Łodzi. Cały skład spłonął doszczętnie. Spaliło się około 400.000 chustek wełnianych. Straty wynoszą przeszło 250.000 rubli.

Walka z policyą w Poznaniu. Przy ulicy św. Wawrzyńca w przedmieściu poznańskiem Jeżycach powstał wczoraj pożar. Zgromadziło się mnóstwo ludzi, między nimi kilku pijanych chłopaków. Ci zaczepiali podobno czynnie policyantów, rzucali na nich kamieniami i zranili ich. Policya przywołała na pomoc patrol wojskowy, składający się z 30 żołnierzy. Policyanci dobyli pałaszy. Jeden robotnik z kijem szedł na policyanta, tenże zaś zranił go pałaszem ciężko w głowę. Nareszcie odparła policya, kilkotysięczny tłum ludzi, sześciu głównych przywódców aresztowała.

Pomnik dla ś. p. gen. Starynkiewicza, b. prezydenta m. Warszawy, zamierza postawić grono wielbicieli tego zasłużonego obywatela. Wykonanie pomnika postanowiono polecić rzeźbiarzowi Woydydze. Miejsce, na którem ma stanąć pomnik, dotychczas nie wybrane. Koszty budowy obliczono przypuszczalnie na 20.000 rubli, które mają być pokryte z dobrowolnych ofiar.

Proces o morderstwo. Dnia 8 sierpnia ubiegłego roku została w Wiedniu, w XIV dzielnicy zamordowaną trafikantka Wilhelmina Jüllich, stara panna, licząca 81 lat życia. Sprawcą zbrodni jest niejaki Schoenekl, który umknął z więzienia śledczego w Raciborzu, gdzie go umieszczono pod zarzutem kradzieży. Schoenekl w śledztwie przyznał się do czynu, potem atoli wyparł się, twierdząc, że zbrodnię wykonał jakiś nieznany sprawca. — Wczoraj rozpoczął się w tej sprawie proces przed trybunałem przysięgłych w Wiedniu.

Po kolei. Dwór egipski ma obecnie także swoją głośną sprawę. Jak donosi „Nowojorski Herald" w swojem paryskiem wydaniu, siostra kedywa egipskiego, księżniczka Nemet Alla Hanem, licząca 21 wiosen, żona ks. Dżamila, opuściła swojego męża i udała się do Tryestu, gdzie ma poślubić jakiegoś hrabiego. Ks. Alla Hanem próbowała otruć się, — gdy ją atoli trucizna zawiodła, uciekła do swojego lubego.

Pensye rosyjskich dygnitarzy. W tegorocznym budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych oznaczono pensyę ministra w wysokości 25.640 rubli, oraz 4 wiceministrów po 11.760 rubli. Pensye generał-gubernatora wynoszą: moskiewskiego 36.000 rubli, kaukazkiego 40.426, warszawskiego 38.000, kijowskiego, wołyńskiego i podolskiego 24.000, irkuckiego 22.000, nadamurskiego 30.000, stepowego 18.000 i finlandzkiego 30.000 rubli. Lista pensyj warszawskiego komitetu cenzury wynosi 30.100 rubli, a inspekcyj drukarń w Warszawie i w Łodzi 9.700 rubli.

Odznaczenie. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał inspektorowi kolei państwowych, naczelnikowi stacyi w Krakowie, Feliksowi Piaseckiemu, tytuł radcy cesarskiego.

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę 25 lutego: „Balladyna" Słowackiego (popularne).
We czwartek i piątek teatr zamknięty.
W sobotę 28 lutego: „Wyzwolenie" Wyspiańskiego.
W niedzielę 1 marca: „Wyzwolenie" Wyspiańskiego.

Z kalendarza. We środę 25 lutego: Zygiryda b. i Wiktora m.; we czwartek 26 lutego: Aleksandra b., Nest. b. i Małgorzaty K.; w piątek 27 lutego: Cierniowej Kor. P. J.; Leandra.

Wschód słońca 25 lutego o godzinie 6 minut 39; zachód o godzinie 5 minut 07, długość dnia godzin 10 minut 28.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 23-go lutego pochmurnie; termometr doszedł od + 4·1 do + 14·3 C. Barometr opadał.

Dnia 22 lutego o godzinie 7 stan barometru 739·1 mm., termometru + 6·0 C.

Wiatr zachodni.

Stypendya dla rękodzielników i przemysłowców.

Stypendya dla rękodzielników z fundacyi Maryi z Golejowskich Czarnowskiej ogłasza Wydział krajowy. Są trzy rodzaje tych stypendyów:

1) Przeznaczony dla rękodzielników i przemysłowców narodowości polskiej, przynależności do obrządku rzymsko-, grecko- lub ormiańsko-kat., zawodowo już uzdolnionych a pragnących wykształcić się za granicą w szkołach lub zakładach. O stypendya te, wynoszące 600—1000 K, mogą się starać ci, co ukończyli najmniej 14 lat, prowadzą się moralnie i wykażą się niemożnością utrzymania się własnym lub rodziców kosztem za granicą. Należy także wykazać fachowe uzdolnienie do samoistnego wykonywania obranego zawodu. Pomiędzy ubiegającymi się o stypendyum przy równej kwalifikacyi fachowej i równych stosunkach majątkowych pierwszeństwo ma ten kandydat, który udowodni wyższy stopień ogólnego wykształcenia i znajomość obcych języków. Talent artystyczny lub dowody samodzielnej pomysłowości kandydata będą przy rozdawnictwie stypendyów poczytywane również jako przymioty szczególniej zalecające. Stypendya będą przyznane na przeciąg jednego roku, mogą być jednak pozostawione na czas dłuższy, najdłużej na trzy lata, jeżeliby wydoskonalenie w zawodzie przez stypendystę wybranym wymagało dłuższego pobytu za granicą.

Stypendya te będą wypłacane w dwóch równych ratach półrocznych z góry, z których pierwszą pobierze stypendysta w chwili wyjazdu za granicę, drugą zaś po upływie sześciu miesięcy, wszelako pod warunkiem, że przedłoży poświadczenie kierownika zakładu, w którym się kształci, jako też sprawozdanie ze studyów (teoretycznych i praktycznych) i podróży naukowych w tym czasie odbytych. Kandydat musi w podaniu wskazać, w którym zakładzie za granicą ma zamiar zawodowo pracować.

2) Stypendyum przeznaczone dla uczniów przemysłowych, którzy celem uzyskania fachowego uzdolnienia kształcą się w zakładach krajowych lub za granicą. Warunki takie same jak przy pierwszym (14 lat i t. d.). Stypendyum wynosi 600 koron i przyznane będzie na czas trwania nauki pod warunkiem, że stypendysta tak pod względem postępów jak zachowania się odpowie wszelkim wymaganiom. Kandydat ma także przedstawić świadectwo, że pobiera naukę przemysłową w zakładzie krajowym lub państwowym, albo w innym zakładzie naukowym zawodowym, mającym charakter zakładu publicznego, albo też w takiej pracowni rękodzielniczej (warsztacie), lub zawodowym zakładzie przemysłowym, który ma prawo wydawania świadectw fachowego uzdolnienia.

Z kandydatów, którzy pobierają naukę w pracowniach rękodzielniczych, otrzymać mogą stypendya tylko tacy, którzy: a) już tylko przez jeden rok w terminie mają pozostać i po ukończeniu tegoż na czeladników będą wypisani; b) wykażą się świadectwem ukończenia nauk z dobrym postępem przynajmniej z I klasy kursu przemysłowego w szkole przemysłowej uzupełniającej; c) zobowiążą się ewentualnie nadal przez rok do II klasy szkoły przemysłowej uzupełniającej pilnie na naukę uczęszczać; d) przedstawią w podaniu oryginalną umowę, zawartą między majstrem a uczniem (względnie jego rodzicami lub opiekunem) co do warunków i czasu terminowania (na podstawie § 99 ustawy przemysłowej).

3) Wydział krajowy rozpisuje wreszcie konkurs na pożyczki z fundacyi Maryi z Golejewskich Czarkowskiej dla przemysłowców i rękodzielników, którzy prowadzą się moralnie, ukończyli z dobrym postępem naukę w zakładach dla fachowej nauki przemysłowej lub w innych zawodowych zakładach przemysłowych, posiadają wymagane ustawą przemysłową świadectwo uzdolnienia fachowego do samoistnego wykonywania przemysłu i pragną otworzyć samoistną pracownię, a nie mają ku temu środków pieniężnych. Pożyczki będą udzielane na pokrycie kosztów zaopatrzenia się w potrzebne przybory i narzędzia, tudzież na zakupoo pierwszego zapasu materyałów. Pożyczki te będą wogóle bezprocentowe, a spłata ich ma się zaczynać dopiero w rok po podjęciu pożyczki i może być rozłożoną do lat pięciu na raty, o ile możności najdogodniejsze dla zaciągającego pożyczkę. O pierwszeństwie dla otrzymania pożyczki rozstrzygać będzie dowód lepszego fachowego wykształcenia kandydata. Wysokość pożyczki zależną będzie od ocenienia wydatków, których urządzenie pracowni danego rzemiosła niezbędnie wymaga, oraz od należycie uzasadnionego żądania kompetenta. — Pożyczki będą wypłacane jednorazowo i zaraz po przyznaniu. Kandydat, prócz świadectwa ubóstwa i moralności, ma przedłożyć poświadczenie ukończenia nauki fachowej i uzdolnienia do samoistnego wykonywania zawodu rękodzielniczego. Zawód swój ma wykonywać przynajmniej 10 lat w kraju.

Podania na wszystkie 3 rodzaje stypendyów wnosić należy do Wydziału krajowego, najdalej do 31 marca 1903. Należy załączyć: świadectwo chrztu, ubóstwa, moralności, świadectwo, że kandydat należy do narodowości polskiej.

Dział ekonomiczny.

Na wczorajszy targ bydła w Wiedniu spędzono: bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4310 sztuk. W tem było z Galicyi 331 sztuk, z Bukowiny 16. Przebieg targu był ożywiony, ceny spadły o 1 koronę.

Niesprzedanych pozostało 5 sztuk. Sprzedano wołów z Galicyi i Bukowiny 8 sztuk po 58—63 koron, 158 sztuk po 64—72 kor., 49 sztuk po 73 do 80 koron, 12 po 81—82 kor.; buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 54 do 70 kor., krowy podtuczone po 54—66 kor., bydło chude po 40—54 koron. Wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, 24 lutego. Pszenica na wiosnę 7·55 do 7·56. Pszenica na maj-czerwiec —·— do —·—. Pszenica na jesień —·— do —·—. Żyto na wiosnę 6.89 do 6·90. Żyto na maj-czerwiec —·— do —·—. Żyto na jesień —·— do —·—. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Kukurydza na czerwiec-lipiec —·— do —·—. Kukurydza na lipiec-sierpień —·— do —·—. Owies na wiosnę 6·32 do 6·32. Owies na maj-czerwiec —·— do —·—.

Usposobienie spokojne; pochmurno.

Budapeszt, 24-go lutego. Pszenica na kwiecień 7·53 do 7·54. Pszenica na październik 7·55 do 7·56. Żyto na kwiecień 6·62 do 6·63. Owies na kwiecień 6·05 do 6·06. Kukurydza na maj 6·17 do 6·18. Kukurydza na czerwiec 6·23 do 6·24. Rzepak na sierpień 11.85 do 11·95.

Chęć kupna mierna, oferty słabe, usposobienie bez ochoty; deszcz.

Ostatnie wiadomości.

— W sprawe macedońskiej donosi korespondent wiedeńskiej „Die Zeit" z Konstantynopola, że nota w sprawie reform, wręczona przez Austro-Węgry i Rosyę, zawiera następujące główne żądania: Powszechną polityczną amnestyę; żandarmerya ma być zreorganizowaną w stosunku liczebnym ludności chrześcijańskiej do mahometańskiej; dziesięciny ma pobierać wprost bank ottomański i sam niemi administrować, a dla trzech wilajetów ma być zamianowany przynajmniej na trzy lata gubernator, obdarzony obszernem pełnomocnictwem. Bardzo umiarkowany ton noty w sprawie reform wywołał tu bardzo korzystne wrażenie.

Tewfik-basza zawiadomił już ambasadorów Calice i Sinowiewa, że sułtan przyjął wszystkie punkta programu.

Zatory i wylewy.

Z Przemyśla piszą: Kry lodowe, przybyłe z gór łożyskiem Sanu, zatrzymały się pod Przemyślem przed tygodniem, utworzywszy w łożysku malownicze skały lodowe. W gminie Ostrów czuwa pogotowie wojskowe oddziału pionierów, by wczas zapobiedz ewentualnej katastrofie przez rozbicie brył lodowych dynamitem za pomocą przewodów i tym sposobem nie dopuścić do podobnej katastrafy, jaka miała miejsce na Wiśle w powiecie dąbrowskim.

Z Poznania donoszą: Woda na Warcie znacznie wzrosła. Wodomierz wskazywał dnia 20 b. m. zrana 2·73 metra. Poniżej mostu chwaliszewskiego kra już spłynęła, natomiast począwszy od mostu w górę, cała rzeka pokrytą jest jeszcze lodem. Powodzi obawiać się nie potrzeba, gdyż tej zimy spadło mało śniegu, który już stopniał.

Z Warszawy nadeszłe dziś pisma poświęcają obszerne opisy powodzi, która dotknęła ludność powiatu stopnickiego (Kielce). Ogromne zatory lodu utworzyły się około osady Połaniec w powiecie sandomirskim, i około Komorowa, w powiecie stopnickim. W nocy dnia 10 lutego Wisła znowu bardzo szybko wystąpiła z brzegów, zalała wszystkie niziny i wioski przed wałem i przybierała coraz gwałtowniej. Rozbudzona szumem wody, wdzierającej się do mieszkań, ludność miejscowa zaledwie zdołała schronić się na strych, pozostawiając większą część zboża i inwentarz na pastwę losu. Wisła wylewała potem jeszcze kilka razy i dodziś dnia zatopiła 20 wsi. Dnia 18 lutego utworzono komitet pomocy dla ludności, dotkniętej powodzią. Dzięki energii władz podczas katastrofy nikt życia nie utracił. — Cała przestrzeń zalanych pól ma długości 25 wiorst, a szerokości 3—6 wiorst. Straty mieszkańców zatopionych 20 wiosek są olbrzymie, gdyż woda albo zabrała albo zniszczyła zupełnie wszystko zboże, ziemniaki, siano i t. p. W kilku wsiach woda zabrała i bydło. Ofiarą wylewu Wisły padło także mnóstwo sarn i zajęcy.

(Telegram z 24 lutego).

Lwów. Do „Gazety lwowskiej" donoszą: Wczoraj ruszył zator na Dunajcu w Sromowcach. Dzisiaj rano ruszył zator groźny na Wiśle pod Szczucinem, Słupcem i Glinianami. Niebezpieczeństwo minęło. Pionierzy odchodzą jutro z Glinian; z pod Szczucina gdzie, są jeszcze zajęci naprawą wałów, odejdą pojutrze. Dzisiaj przed południem ruszył także zator na Wisłoce pod Mielcem.

Kronika lwowska.

Lwów, 24 lutego.

Odczyty Konopnickiej. Marya Konopnicka, uproszona przez wydział Towarzystwa bratniej pomocy politechników i Koła pań Tow. „Szkoły ludowej", wygłosi we Lwowie w pierwszych dniach marca dwa odczyty o „Bohdanie Zaleskim".

Trzy prelekcye o „Królu-Duchu" wygłosi we Lwowie w sali „Gwiazdy" prof. Lutosławski. Odbędą się one w dniach 25, 26 i 28 b. m.

Tow. prawnicze lwowskie odbyło onegdaj walne zgromadzenie, na którem wybrano prezesem prezydenta sądu Tchórznickiego, a w skład wydziału weszli: rektor Ochenkowski, dr Dziędzielewicz, dr Godlewski, radca Walter, dr Stahl i sekr. sąd. Zygadłowicz.

Lwowska Akademia handlowa a prawo jednorocznej służby wojskowej. „Wiener Ztg." ogłasza rozporządzenie ministra obrony kraj. nadające wychowankom Akademii handlowej we Lwowie prawo służby jednorocznej.

Repertoar teatru lwowskiego.

We środę: „Mieszczanie" Gorkiego.

(Telefonem 24 lutego).

Lwów. „Hałyczanin" dowiaduje się, że mianowanie ks. Pladonida Filasa biskupem stanisławowskim jest już zadecydowane. Ks. Filasa wezwano wobec tego do powrotu z Kanady do Galicyi.

Lwów. Komitet Towarz. gospodarczego we Lwowie urządza tutaj w gmachu sejmowym w dniach od 2—6 marca pięciodniowe wykłady dla urzędników gospodarczych.

Lwów. Ogólne zgromadzenie delegatów gal. Towarzystwa Kredytowego ziemskiego odbędzie się 28 b. m. w gmachu Towarzystwa we Lwowie.

Lwów. Śpiewaczka pani Korolewicz-Wajdowa upadła podczas próby w teatrze miejskim i doznała naciągnięcia żył w prawej nodze. Artystka przez kilka dni będzie musiała leżeć w łóżku.

Jubileusz T. T. Jeża.

Lwów. Wczoraj wieczorem w sali ratuszowej odbyło się posiedzenie grona obywateli celem zastanowienia się nad obchodem jubileuszu Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża). Prezesem komitetu wybrano wiceprezydenta miasta posła Michalskiego. Komitet uchwalił: I. Dla upamiętnienia jubileuszu wydać w znacznej liczbie egzemplarzy trzy tomową powieść historyczną jubilata „O byt". II. Zebrać fundusz jubileuszowy na honorowy dar od narodu w wysokości zapewniającej sędziwemu pisarzowi byt spokojny. III. Składkę na ten cel ogłosić w dziennikach i zbierać ją na listy składkowe wydane przez komitet. IV. Utworzyć dla wspólnej akcyi podkomitet w Krakowie. V. Ogłosić odpowiednią odezwę.

Skarbnikiem wybrano dra Ernesta Adama, sekretarzem Klemensa Kołakowskiego.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 24 lutego.

Śniatyn. Onegdaj spłonęło tu 25 gospodarstw. W jednej z chat spłonęła żona i 4 dzieci włościanina Zacharyka.

Olesko. Wieś Ciszki pod Oleskiem stoi w płomieniach. Dotychczas spłonęło czterdzieści gospodarstw. — Ratunek utrudnia silny wiatr.

Wiedeń. „Wiener Zeitung" ogłasza: Minister oświaty nadał prawo publiczności: szkole polskiej w Białej, utrzymywanej przez Towarzystwo Szkoły ludowej; 4-klasowej szkole p. Wiktoryi Niedziałkowskiej we Lwowie; szkołom Hirscha w Chrzanowie i Bolechowie i 3-klasowej szkole żeńskiej, utrzymywanej przez SS. Kanoniczki w Krakowie.

Czeska Lipa. Rzeka Polzen wczoraj w nocy wystąpiła z brzegów i zalała kilka ulic, wskutek czego w mieście powstała panika. Od godziny 9 rano jednakże woda się już nie podnosi.

O stosunki w Borysławiu.

Lwów. Wszystkie Towarzystwa ubezpieczeń w Austryi wystosowały do Wydziału krajowego memoryał, w którym, zwracając uwagę na smutne urządzenia ratunkowe w Borysławiu, na brak zorganizowanej miejskiej straży pożarnej, fatalny stan ulic i dróg, brak oświetlenia i smutne stosunki bezpieczeństwa, zaznaczają z naciskiem, że dla przedsiębiorców, pracujących na najbogatszej i dla przemysłu krajowego najważniejszej części terenów naftowych, kwestya ubezpieczenia tak niezbędna, dla nich będzie trudną, o ile nie zupełnie niemożliwą.

Nowi ministrowie-rodacy. Zaprzeczenie.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" w dzisiejszym rannym numerze ogłosiła, że nastąpi wkrótce przekształcenie gabinetu dra Koerbera przez powołanie dwóch ministrów-rodaków, mianowicie czeskiego: dra Kramarza i niemieckiego: dra Derschatty. Nie upłynęło kilka godzin od ogłoszenia tego przez „N. Fr. Presse", a już pojawiło się zaprzeczenie z obu stron w innych pismach.

Wiedeń. Uwagi swe o zamianowaniu ministrem dla Czech Kramarza a ustąpieniu dra Rezeka nawiązuje „N. Fr. Presse" do wczorajszych enuncyacyi dra Rezeka, złożonych przez niego, jako świadka w procesie odbywającym się w Pradze o fałszowanie dyplomów szlacheckich przeciw niejakiemu Meytsky'emu, w którychto zeznaniach dopatruje się charakteru politycznego. Mianowicie „N. Fr. Presse" uważa, że pełne goryczy i żalu słowa ministra dla Czech o podkopywaniu przez rodaków stanowiska tych, którzy własną pracą dobili się wysokiej pozycyi w społeczeństwie (oskarżony Meytsky posądził dra Rezka, jakoby ten w czterech wypadkach dopuścił się fałszerstwa dokumentów) były wypowiedziane z tendencyą i adresowane do szerszej publiczności. „N. Fr. Presse" uważa więc, że dr Rezek jest zniechęcony do dalszego urzędowania i obecnie poda się do dymisyi.

Obrona Galgotzego.

Wiedeń. Półurzędowy „Fremdenblatt" pisze: „Odnośnie do obelg — na które podczas ostatniego posiedzenia Rady państwa wystawiony był zbrojmistrz Antoni Galgotzy, otrzymujemy następujące pismo z okręgu X korpusu". Po tym wstępie umieszcza „Fremdenblatt" owo pismo, które przedewszystkiem w patetycznym tonie podnosi charakter generała Galgotzego, stwierdzając pomiędzy innemi, że Galgotzy „odtrąca te żywioły, które uważa za czynniki burzące uporządkowaną państwowość". Następnie twierdzi autor pisma, że Galgotzy jest prawdziwym opiekunem szeregowców, o których troszczy się nawet z ujmą dla własnej kieszeni, i że żołnierze uwielbiają go. Na końcu zapewnia owo pismo, że również oficerowie tesame żywią uczucia dla komendanta korpusu przemyskiego. Autor pisma wzywa posłów, ażeby skorzystali z feryj parlamentarnych i sami przekonali się o stanie rzeczy. (To byłoby najlepsze, ale pod warunkiem, że posłowie mieliby zupełną możność wglądnięcia we wszystkie szczegóły. Przyp. Red.).

Skazany na śmierć.

Wiedeń. Morderca 80-letniej trafikantki Jüllichowej, niejaki Schönekl, został dzisiaj skazany na karę śmierci przez powieszenie.

Katastrofa budowlana.

Wiedeń. Na Alsergrundzie w ul. Dindergasse, przy budowie domu zawaliły się fundamenty i zasypały 3 robotników; dotąd wydobyto jednego strasznie pokaleczonego. Wkrótce po tym wypadku zarysowały się mury sąsiednich kamienic, tak, że urzędownie musiano mieszkańców delożować.

Run w Pradze.

Praga. Dzisiaj przed południem ponownie około 1000 osób zgłosiło się celem podjęcia wkładek z praskiej Kasy oszczędności. Przeważnie byli to biedni z prowincyi. Kasa wypłaciła dzisiaj do godziny pół do 11 przed południem około $^3/_4$ miliona koron.

Wybuchowy pakiet.

Berlin. Wczoraj po południu na głównej poczcie w Berlinie woźny zajęty był stemplowaniem pakietów. Nagle nastąpiła eksplozya materyałów, znajdujących się w jednym pakiecie. Woźny doznał strasznych pokaleczeń na całem ciele i stracił jedno oko. Przesyłka miała zawierać próbki kapsli pistoletowych, sądzą jednak, że zawierała dynamit.

Wybuch w kopalni.

Charleroi. W kopalni węgla w Martinelles nastąpił wybuch gazów. Dwóch robotników utraciło życie. Innych uratowano.

Sprawa Humbertów.

Paryż. W kołach adwokackich słychać, że prokuratorya państwa zamierza Humbertów postawić tylko przed sąd poprawczy nie zaś przed sąd przysięgły, obawiając się, że przed przysięgłymi mogliby Humbertowie być uwolnieni. Oskarżenie z tego powodu zostanie ograniczonem tylko do zarzutu oszustwa.

Sprawa macedońska.

Konstantynopol. Wszyscy ambasadorowie stosownie do otrzymanych instrukcyj od swoich rządów, zalecili Porcie przyjęcia proponowanych reform.

Minister Prinetti ustępuje.

Rzym. Nie ulega już wątpliwości, że chory włoski minister spraw zagranicznych Prinetti ustąpi z tego stanowiska. Następcą jego ma zostać obecny minister marynarki Morin.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Na żądanie p. Michała Korpala podpisany komitet wyjaśnia, iż z prawdziwą przykrością, choć bez żadnej w tej mierze winy spotkała Szanowną rodzinę przy sposobności zabawy tanecznej Oddziału kolarskiego w „Sokole" krakowskim niczem niezasłużona nieprzyjemność, iż komisya urzędująca przy kasie, stosując się do wydanego i przy kasie przybitego drukowanego regulaminu, nie wydała biletów wstępu dla Jego Szanownej rodziny, tak, iż żona i córka p. Michała Korpala w zabawie udziału brać nie mogły. Tak pełny komitet, jak i komisya oświadczają, iż wcale nie mieli myśli lekceważenia lub obrazy rodziny tegoż, a winę tego zajścia przypisać należy członkowi „Sokoła", druhowi Aleksandrowi Korpale, który zapisując się dwukrotnie w arkuszu zgłoszeń, nie uwidocznił w rubryce odnośnej, iż życzy sobie zaproszenia „z rodziną", komisya zaś nie będąc w komplecie i zajęta badaniem legitymacyj zgłaszających się przy kasie, nie mogła doraźnie zmienić zaproszenia, co wobec długoletniego członka „Sokoła", nie ulegałoby żadnej wątpliwości.

Za komitet zabawowy Oddziału kolarskiego „Sokoła" krakowskiego.

Dr Fr. Wojciechowski,
naczelnik Oddziału.
614

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 24 lutego. Zamknięcie giełdy o g. 8·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 688·25. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 741·50. Akcye Anglobanku 276·50. Akcye Unionbanku 539·—. Akcye Länderbanku 411·—. Akcye Bankvereinu 481·50. Akcye Bodencredit 947·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 538·—. Akcye kolei państwowych 692·75. Akcye kolei południowej 58·25. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 449·—. Akcye kolei Północnej —·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 583·—. Akcye Alpiny 391·25. Akcye Rima Muranyi 483·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1643. Akcye fabryki broni 349·—. Akcye tureckie tytoniowe 343·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 99·40. Renta majowa 100·80. Austryacka renta koronowa 101·05. Węgierska renta koronowa 99·45. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·25. 4% Listy Banku krajowego 99·—. 4½% Listy Banku krajowego 103·—. 4% Listy Banku hipotecznego 98·30. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·80. 5% Listy Banku hipotecznego 110·55. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·85. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·60. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·20. Losy tureckie 118·25. Marki 117·—. Ruble 253·25.

Usposobienie: Przy wielkim spokoju kursa miernie słabsze. Zamknięcie na lepszą zagranicę nie wzmocnione.

Cukier 22·30 (spok.), spirytus 39·— (słabszy), — nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie
z 24 lutego 1903 r. godzina 1 w południe.

I. Waluty	Korony płacą	Korony żądają
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	116 70	117 20
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 03	19 13
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	101 25	102 25

E. 517. 612

KONKURS.

Magistrat miasta Wadowice ogłasza konkurs na obsadzenie posady **oprawcy miejskiego**, z płacą roczną 312 koron, wolnem pomieszkaniem i kawałkiem gruntu do użytku.

Podania, należycie udokumentowane, wnosić należy do Magistratu **do dnia 15go marca 1903 r.**

Wadowice, 19 lutego 1903 r.

Burmistrz.

L. 740. 584 3 3

Ogłoszenie.

Dnia **6go marca b. r.** przed południem odbędzie się w gminnym urzędzie w Szczurowy **licytacya** ustna na puszczenie w przedsiębiorstwo **budowy domu gminnego w Szczurowy.**

Cena kosztorysowa 24.000 kor.

Bliższe warunki można przejrzeć w urzędzie gminnym w Szczurowy.

Szczurowa, 19 lutego 1903 r.

Naczelnik gminy.

Obwieszczenie.

Wydział powiatowy w Krośnie rozpisuje **licytacyę** ofertową na **budowę gmachu** na pomieszczenie biur własnych i poczty. Suma kosztorysowa 114.761 koron 69 hal., wadyum wynosi 5750 koron.

Rozprawa ofertowa odbędzie się dnia **12 marca b. r.** o godz. 12ej w południe w biurze Wydziału powiatowego w Krośnie, gdzie plany, kosztorys oraz warunki przeglądnąć można. 602 2 3

Wydział powiatowy w Krośnie,

dnia 21 lutego 1903 r.

Zastępca prezesa: *Ks. Janicki.*

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1902 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA i z Podgórza:

4.33 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa 4.44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 4.50 „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.47 „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, ztąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a ztąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu, do Rawy Ruskiej, Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
8·30 rano poc. miesz. 465 z Krakowa 8·48 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki.**
8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa	**do Mogiły i Kocmyrzowa.**
9.05 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa 9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa 9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.	**na linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Zywca, a ztąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż, ztąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a ztąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa 1.27 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł. 1.34 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima,** ma połączenia w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
1.36 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.40 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
1.50 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa	**do Mogiły i Kocmyrzowa.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, ztąd do Jasła, w Rzeszowie do Jasła, a ztąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni.
6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa 6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Stróż** ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.
7.55 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa 8.07 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 8.17 „ „ „ „ „ przyst.	**na linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a ztamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.
8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan,** ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.
9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
9.30 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 9.50 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.	**do Tarnopola,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż, ztąd do Jasła, do Nowego Sącza; w Dębicy do Tarnobrzegu, do Nadbrzezia i przez Rozwadwów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a ztąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Janowa, Rawy ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.
11.40 wnocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa 11.55 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz. 12.02 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Nowego Sącza** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Suchy do Żywca, a stąd do Belska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego.

PRZYJAZD DO KRAKOWA i do Podgórza:

4.24 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagorza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.
5.44 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 5.51 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6.05 „ „ „ 48 do Krakowa	**z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic.
6.40 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Ickan,** ma połączenie w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.17 rano poc. miesz. Nr. 466 do Podgórza Pł. 7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa i Mogiły.**
7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz. 7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz. 8.10 „ „ „ 32 „ Krakowa	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic.
8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz. 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza.
11.24 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P. 11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa i Mogiły.**
1.16 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Borków wielkich,** ma połączenie w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Odessy Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.
4.17 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.25 „ „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa	**z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrow; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja Chyrowa, Nowego Zagórza, w Stróżach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
6.09 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od No-Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże,
6.35 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza-Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa	**z Oświęcima,** ma połączenie w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.
9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.15 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.
10.47 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst. 10.53 „ „ „ „ z „ Płaszowa 11.05 w nocy „ „ 46 z Krakowa	**z Nowego Sącza** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.